

Białoruska opozycja się wycofuje

17 września 2012

Białoruski Kongres Narodowy i Zjednoczona Partia Obywatelska wycofują się w wyborów parlamentarnych. Gest ten w znacznym stopniu może być dyktowany podejściem PR-owskim.

Decyzję o rezygnacji z wyścigu podjęło 41 spośród 46 delegatów II tury kongresu BNF. Zdaniem lidera Frontu Aleksieja Janukiewicza, wprowadzie krok ten „nie przysporzy partii bezpośrednich korzyści, ale jest konieczna ze względu na uczciwość i wizerunek ugrupowania”. Janukiewicz podkreślił, że BNF nie może dale uczestniczyć w kampanii wyborczej w sytuacji, gdy nie spełniono jego dwóch podstawowych warunków: uwolnienia więźniów politycznych i włączenia do procedur demokratycznych wszystkich, także opozycyjnych partii politycznych. „Kampania nie jest wolna, jest nieprzejrzysta, nie daje kandydatom równych możliwości konkurencji o głosy i nie wypełnienia zobowiązań Białorusi jako kraju członkowskiego OBWE, komisje wyborcze utworzono bez udziału opozycji, nie są więc instytucjami zdolnymi do uczciwego policzenia głosów” – głosi rezolucja Kongresu.

Front, wraz z przedstawicielami ruchu „Za wolność”, kampanii „Mów prawdę!” i jego młodzieżówki „Zmiana” skupią się teraz na prowadzeniu akcji „aktywnego bojkotu” w okręgu wyborczym nr 101, który już wcześniej wskazano jako „opuszczony przez opozycję”. Chodzi o sprawdzenie oficjalnych danych o frekwencji, a więc i skali poparcia, na jaką powołuje się władza. Opozycja delegowała do obserwacji wyborów w tym okręgu aż 280 przedstawicieli pracujących w systemie zmianowym. Materiały informacyjne opozycji znajdują się w skrzynkach pocztowych 20 tys. mieszkań, odbywają się pikiety oraz spotkania z wyborcami. Ma to być sprawdzian skuteczności opozycji przed wyborami prezydenckimi w 2015 r.

Jednomyślną decyzję o wycofaniu podjął też zjazd ZPO, podając te same przyczyny co BNF. – Mamy pewność, że nasz program odpowiada nastrojom i przekonaniom ludzi, z kolei nasz przekaz trafił do szerokich kręgów społeczeństwa, a więc już odnieśliśmy sukces, co zresztą tłumaczy nerwowe reakcje władz na naszą kampanię – stwierdził lider Partii Anatol Labedźka.

Cokolwiek nie głosiłyby formacje opozycyjne – ich gest dowodzi po prostu bezradności. Obliczony jest też raczej na zrobienie wrażenia na zachodnich krytykach białoruskiej władzy – także z Polski. Oczywiście, partie opozycyjne miały szanse na znalezienie się w Izbie Przedstawicieli, ale raczej bez możliwości wywierania większego wpływu na kierunek prac parlamentu. Ciekawe, że jakoś nikt ze zwolenników BNF czy ZPO nie zauważa, że tak to się już zdarza dzieje się wobec opozycji na całym świecie, jak w anegdocie – wyścig wygrywa jeden, ale to przecież to nie powód, żeby reszta nie biegła.

Opracowanie: Konrad Rękas

Źródło: Geopolityka.org